

MIECZYŚLAW TOBIASZ

ZNACZENIE BOŻOGROBCÓW MIECHOWSKICH W KSZTAŁTOWANIU ROMAŃSKIEGO KRAKOWA

Przypadkowe odkrycia w r. 1976 romańskiej architektury sakralnej na zachodniej i południowej krawędzi wzgórza wawelskiego (koło Smoczej Jamy), na przedpolu baszty Złodziejskiej oraz koło baszty Sandomierskiej, stanowią dowód zagospodarowania Wawelu od strony katedry i dziedzińca arkadowego. Odkrycia dokonane przez A. Szyszko-Bohusza w r. 1917 i późniejsze badania wzgórza wawelskiego, prowadzone po dzień dzisiejszy, ujawniły relikty architektury od wieku X; mimo braku źródeł pisanych, są one niepodważalnymi dowodami historycznego narastania budowli sakralnych i świeckich na tym terenie. Dotychczas ogłoszone prace, omawiające wcześniejsze odkrycia, będą musiały ulec licznym modyfikacjom. Usiłowano bowiem szczupłe i niejednokrotnie powstałe w kilka wieków później źródła pisane dopasować w niejasnych szczegółach do odsłoniętych fragmentów budowli przedromańskich i romańskich. W związku z odkrytymi nowymi fragmentami architektury romańskiej znane z historycznych przekazów wezwania budowli sakralnych będą musiały być skorygowane w literaturze naukowej, gdyż nazwy ich dotyczyć będą zupełnie innej lokalizacji. Oczywiście będą to także nazwy hipotetyczne i, być może, dopiero w polemicznym ścieraniu się poglądów zbliżymy się do historycznej prawdy.

Szczególnie widoczna jest luka w ustaleniu budownictwa romańskiego w Krakowie, w tym także na Wawelu, w okresie na przełomie XII i XIII wieku, gdy zakończyła się działalność benedyktynów, dominująca w XI wieku, gdy zakon cystersów ograniczył się do Mogiły, zaś dominikanie i franciszkanie uplasowali się między Okołem, stanowiącym podgrodzie Wawelu, a jądrem miasta, zlokalizowanym w dzisiejszym śródmieściu. Benedyktyni rozbudowywali się w Tyńcu i ten w XII wieku stanowił ich główną domenę potężnego rozwoju.

1. STOLICA KAZIMIERZA ODNOWICIELA I BISKUPSTWA KRAKOWSKIEGO

Chociaż żywot św. Metodego wspomina tylko „potężnego księcia na Wiślech”, zespół późniejszych założeń sakralnych wznoszonych na miejs-



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

cu drewnianych miejsc kultu pogańskiego na Wawelu wskazuje Kraków jako stolicę państwa Wiślan¹. Państwo to obejmowało tereny po Bug, pokrywające się później z zasięgiem diecezji krakowskiej na przełomie X i XI wieku². Badania i odkrycia archeologiczne w Wiślicy nie wydo- były fragmentów wcześniejszych czy też równoległych do relikwów architektury sakralnej, nie dorównując im także ilościowo; wyprzedzają je odkrycia na krakowskiej Skalce i na wzgórzu św. Bronisławy — na Salwatorze³. Krakowskie kopce Krakusa i Wandy, datowane na wiek VII, być może miały także swój odpowiednik na wzgórzu wawelskim, lecz ten został usunięty z uwagi na lokalizację chrześcijańskiego budownictwa sakralnego⁴. Pozostałości kopca koło romańskiego założenia kościoła p.w. św. Michała, choć uwiecznione na planie Wawelu jeszcze w XVII wieku, prawdopodobnie związane były z dawnym sądownictwem. Poniżej będzie mowa o tym, że kopiec ten, równoległy w czasie do kopców Krakusa i Wandy, przypuszczalnie usytuowany był na północno-wschodnim krańcu wzgórza.

Do upadku państwa wielkomorawskiego przyczynili się Niemcy, Węgrzy i Wiślanie; ci ostatni — według Katalogu biskupów krakowskich — mieli biskupstwo z Prohorem i Prokulfem⁵. Wyzwolenie Krakowa przez Mieszka umożliwiło Bolesławowi Chrobremu podporządkowanie wielkiej obszarem diecezji krakowskiej metropolii gnieźnieńskiej, co było uzasadnione względami politycznymi. Zachodziły bowiem różnice w hierarchii związane z tendencjami budowy państwowości polskiej przez północny ośrodek wielkopolski. Nie uległo to zmianie gdy Kazimierz Odnowiciel przeniósł stolicę do Krakowa w połowie XI wieku.

Na miejscu istnienia kultu pogańskiego — po jego likwidacji — wznoszono początkowo niewielkie, o prostym założeniu budownictwo murowane, którym nadawano wezwania świętych męczenników. Na zgłiszczach kultu pogańskiego (na szczycie kopca Krakusa odkryto korzenie spalonego dębu), stawiano więc budowlę murowaną, co zabezpieczało ją przed ponownym spalaniem. Budowle te spełniały także funkcję baptysteriów i ślad tego zachował się w architekturze sakralnej w Italii, gdzie baptysteria budowano jako osobno stojące założenia centralne.

¹ J. Widajewicz, *Początki Polski*, Wrocław—Warszawa 1948, s. 65—73.

² K. Potkański, *Kraków przed Piastami* [w:] *Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. 35, Kraków 1898, s. 107; tenże, *Granice biskupstwa krakowskiego*. „Rocznik Krakowski” 4 (1901) s. 218—219.

³ Zespół badań nad polskim średniowieczem. Sprawozdania 1959, s. 22; *Kolegiata Wiślicka. Konferencja zamykająca badania wykopaliskowe*, Kielce, 1965.

⁴ M. Tobiasz, *Założenia przestrzenne przedlokacyjnego Krakowa*, [w:] *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*, t. 8, Kraków 1974.

⁵ K. Podkański, *Kraków przed Piastami*, s. 192; W. Abraham, *Początki biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*. „Rocznik Krakowski” 4 (1901) s. 177—178.

Piastowie wielkopolscy zjawili się w Krakowie jako władcy państwa polskiego, mający liczne powiązania rodzinne z Czechami i z cesarstwem, a także jako chrześcijanie związani z obrządkiem rzymskim. Odkryta na dziedzińcu arkadowym wzgórza wawelskiego komora grobowa, zbudowana z płyt piaskowca i reprezentująca łącznie z rotundą św. Feliksa i Adaukta najstarszą technikę budownictwa przedromańskiego, nie mogła być baptysterium; kilkustopniowe zejście do komory nie wykazuje bowiem śladów zużycia przez starcie kamienia⁶. Raczej więc była to komora, która mogła być przykryta kopcem, później zlikwidowanym, gdyż lokalizacja znajdujących się w pobliżu budowli wykazuje dążność do omijania czegoś, co stanowiło przeszkodę na północno-wschodniej krawędzi wzgórza. Takie wnioski nasuwają się z planu rekonstrukcyjnego wzgórza w X—XII wieku opracowanego przez A. Szyszko-Bohusza. Na terenie dzisiejszej kotłowni zamku, w jej podziemiach i jednocześnie w bliskości rotundy, odkryto w r. 1966 *tetrakonchos* z fundamentami, poniżej których były relikty muru przedromańskiego i grób przykryty płytą z rytym krzyżem greckim w kole⁷.

Kopiąc fundamenty pod szalety przeznaczone dla zwiedzających wzgórze, koło baszty Złodziejkiej nad Smoczą Jamą — również przypadkowo odkryto rotundę o szerokim (6 m) założeniu romańskim. Odciała z apsydą romańską; przy baszcie Sandomierskiej — również przypadkowo odkrytą rotundę o szerokim (6 m) założeniu romańskim. Odkrycia dawne w powiązaniu ze szczupłymi źródłami historycznymi, niejednokrotnie z wezwaniami kościołów romańskich — były dotąd usilnie i hipotetycznie naginany do znanych odkryć z czasów badań prof. A. Szyszko-Bohusza. W czasie erekcji rzymsko-katolickiego biskupstwa krakowskiego w r. 1000 powstało duże założenie pierwszej katedry na Wawelu z transeptem i trzema apsydami, którego początek przyjmuje się na r. 1028. Budowę tę A. Szyszko-Bohusz odkrył w podziemiach zachodniego skrzydła zamku renesansowego.

Wiele wskazuje na to, iż wezwanie tej pierwszej katedry N. Salwatora wskutek mylnej interpretacji pomieszano z wezwaniem św. Gereona, które należy wiązać z rotundą odkrytą przy baszcie Sandomierskiej. Zachowany przekaz źródłowy Długosza wspomina o inkastelacji wzgórza wawelskiego w r. 1241 od rotundy Św. Feliksa i Adaukta do kościoła Św. Jerzego⁸. Zataczając łuk wzdłuż południowej i zachodniej krawędzi

⁶ R. J a m k a, *Kraków w pradziejach*, Wrocław 1963, s. 41—152; K. R a d w a ń s k i, *Kraków przedlokacyjny*, Kraków 1975, s. 203—208; J. H a w r o t, *Wawel wczesnośredniowieczny*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 6, s. 139.

⁷ S. K o z i o ł, M. F r a ś, *Stratygrafia kulturowa w rejonie przedromańskiego kościoła B na Wawelu*. Kraków 1979; K. Ż u r o w s k a, *Rotunda wawelska w świetle nowych badań*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, t. 2, Kraków 1962, s. 435; t. 3, Kraków 1968, s. 93—94.

⁸ A. S z y s z k o - B o h u s z, *Studia nad katedrą wawelską*. „Prace Komisji Hi-

wzgórza wawelskiego, sąsiadującego dziś tylko częściowo z korytem Wisły, wezwanie św. Gereona wypada wiązać z nowoodkrytą budowlą przy baszcie Sandomierskiej. Natomiast wezwanie św. Jerzego, biorąc za punkt wyjścia legendę o Smoczey Jamie, należałoby z uwagi na symbolikę średniowieczną zlokalizować przy baszcie Złodziejskiej. Niemniej o świątyni pod tym wezwaniem jest historyczna wzmianka, że znajdowała się w pobliżu kościoła św. Michała; dotyczyć to może zarówno odległości w stosunku do romańskiej budowli rotundowej przy baszcie Sandomierskiej, jak i założenia romańskiego przy baszcie Złodziejskiej⁹. Długosz wyraźnie pisze o kościele p.w. *s. Georgii*, a nie *s. Gereonis*.

W odniesieniu do pierwszej katedry wawelskiej zwanej też „chrobrowską” wykazuje ona ślady zniszczenia i podpalenia; mogło to nastąpić nie tylko w okresie Brzetysława i buntu wojewodów, lecz także w okresie nie znanych wypadków po śmierci biskupa Stanisława; doprowadziły one do nie wyjaśnionego dotąd opuszczenia Polski przez króla Bolesława Śmiałego. Uzasadnione jest łączenie tej pierwszej katedry z wezwaniem N. Salwatora¹⁰. W tym miejscu należy zaznaczyć powiązania Rychczy i jej syna Kazimierza Odnowiciela z cesarstwem i rozlicznymi fundacjami tej rodziny w dolinie Renu. Kazimierz Odnowiciel sprowadził wielu benedyktynów, mających stworzyć mocne podstawy dla organizacji krakowskiej diecezji. Wsławił się też budową licznych założeń sakralnych, którym nadawano wezwania kościołów nadreńskich. Również herb katedry w Kolonii (trzy korony) stał się godłem katedry krakowskiej. Do wezwań benedyktyńskich należy zaliczyć: N. Salwatora, św. Gereona, św. Jerzego, św. Michała¹¹. Odkryte w pobliżu rotundy św. Feliksa i Adaukta założenie romańskie czteroapsydowej budowli, pod fundamentami której są relikty murów pochodzących z okresu budowy rotundy św. Feliksa i Adaukta — przypuszczalnie nosiło wezwanie NMPanny. Identyfikowanie z tym wezwaniem rotundy św. Feliksa i Adaukta, względnie pierwszej katedry chrobrowskiej jest przypuszczalnie pomyłką wynikłą w okresie pierwszych odkryć, kiedy usiłowano je dopasować do znanych przekazów historycznych. Trzeba jednak zaznaczyć, iż między dzisiejszą kaplicą Mariacką katedry na Wawelu, a skrzydłem zamku, w którego podziemiach usytuowane są odkryte przez A. Szyszko-Bohusza romańskie fragmenty pierwszej katedry, na podwórku oddzielającym dziś tę budowlę, odkryto również relikty budowli o technice przedromańskiej¹².

storii Sztuki PAU” 8 (1939) s. 107—150; S. Koziół, *Tajemnice budowli średniowiecznych*. „Z Otcłłani Wieków”, 1977, z. 4; Z. Pianowski, *Wawel obronny*. „Z otcłłani wieków”, 1977, z. 4.

⁹ J. Hawrot, jw., s. 152; K. Radwański, jw., s. 52.

¹⁰ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*. Kraków 1900, s. 131.

¹¹ M. Tobiasz, *Kraków benedyktyński*, „Nasza Przeszłość” 14 (1961).

¹² K. Żurowska, jw., t. 3 s. 60—86.

Działalność benedyktynów w Krakowie w XI wieku związana była z likwidacją dawnego kultu pogańskiego i dlatego rozrzut budowli sakralnych, noszących wezwania stosowane przez ten zakon w tym czasie, obejmuje nie tylko Wawel, lecz także liczne wzniesienia jak Krzemionki czy wzgórze św. Bronisławy. Rotunda odkryta na górze Lasocie miała wezwanie św. Benedykta, inna zaś położona na ważnym dla obrony Krakowa zejściu ze wzgórza św. Bronisławy do skały norbertańskiej nad Wisłą — wezwanie N. Salwatora. Z benedyktynami związana była też pobliska Wawelowi Skałka i wiadomo o niej z Długosza, iż nie tylko była miejscem rotundy, ale tutaj też dokonano zabójstwa biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Wypada też pamiętać, że romańskie założenia benedyktyńskie mają charakter obronny i dlatego cechuje je budowa wież, w których biforia i triforia są umieszczone bardzo wysoko, poza zasięgiem drabin obleźniczych; również i inne otwory doprowadzające światło do wnętrza mają kształt wąski, gdyż ówczesna technika wojenna nie znała broni palnej.

Wieże katedry krakowskiej na Wawelu, odkryte w Rynku Głównym fundamenty wieży przy kościele św. Wojciecha i wieże romańskiego kościoła św. Andrzeja w podgrodziu Okole — mają charakter obronny i nieprzypadkowy. W połowie XI wieku dokonano podziału północnych terenów na przedpolu ówczesnego Krakowa: na lewo od drogi prowadzącej do Miechowa były własnością biskupa krakowskiego, na prawo — aż po kościół p.w. św. Mikołaja — należały do zakonu benedyktynów¹³. Stąd, na zachód od traktu północnego, pozostawiono owe tereny przyszłego zagospodarowania przestrzennego w ręku biskupa krakowskiego. Natomiast w kierunku wschodnim i południowym, łukiem wzdłuż rzeki Prądnik, uchodzącej do nieistniejącego dziś koryta Wisły koło romańskiego kościoła p.w. św. Mikołaja, tereny te należały do benedyktynów i stąd dawna nazwa znana historycznie to Prądnik Benedyktyński¹⁴.

Zachowana do dzisiaj gotycka katedra na Wawelu, powstała na częściowo zachowanych fundamentach i dolnych partiach wież katedry romańskiej p.w. św. Wacława i po kanonizacji św. Stanisława, nosiła jako drugie także jego wezwanie; podobno *contitularis* katedry krakowskiej św. Stanisława miało być o dwa wieki wcześniejsze.

Romańska krypta św. Leonarda, z grobem biskupa Maura pośrodku, pochodząca z r. 1118 — łącznie z konsekracją w r. 1142 datuje tę drugą katedrę.

¹³ M. Tobiasz, *Rozwój przestrzenny Prądnika Białego i Czerwonego*, [w:] *Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej — Wydział Architektury* nr 12, Kraków 1965.

¹⁴ S. Przybyszewski, *Życiorys św. Stanisława*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 1979 s. 56—61.

W roczniku kapitulnym data r. 1149 o konsekrowaniu świątyni p.w. N. Salwatora na Wawelu prawdopodobnie wiąże się z odbudową pierwszej katedry. Nie wyjaśniona jest sprawa wtórnego użycia kolumn romańskich w krypcie św. Leonarda, które w niejednolitych formach pochodzą z innej budowli romańskiej, rozebranej w XI wieku. Nie mogły one pochodzić z pierwszej katedry, gdyż zachowana tam kolumna wykazuje cechy dużo wcześniejszego okresu architektury romańskiej. Również wezwanie benedyktyńskie św. Piotra we fragmentach sakralnej architektury wskazuje na centralne usytuowanie raczej krypty, a nie kaplicy, jak to niektórzy badacze przyjmowali, nie mając do dyspozycji wszystkich odkrytych fragmentów romańskich. Czy wezwanie to dotyczyło pierwszej, czy drugiej katedry na Wawelu — pozostaje dotąd sprawą niewyjaśnioną. Warto jednak przypomnieć, że w dawnych wiekach każdorazowy przełożony benedyktyński w Tyńcu i cysterski w Mogile byli członkami kapituły katedralnej na Wawelu, czym podkreślano historyczne związki obu zakonów z katedrą, w której miały miejsce koronacje i pochówki królewskie.

2. WYPRAWY KRZYŻOWE I ICH WPŁYW NA ARCHITEKTURĘ SAKRALNO-OBRONNĄ

W sto lat później rola Krakowa nie zmalała, przeciwnie — walka szła o tron krakowski między poszczególnymi Piastami. Chrześcijaństwo ugruntowało się wśród społeczeństwa, a poszczególni książęta gromadzili rycerstwo i udawali się z nim do ziemi świętej. Tam zetknęli się z zakonami rycerskimi, walczącymi o wpływy i o opanowanie wysp rozkładającego się cesarstwa bizantyńskiego oraz enklaw ufortyfikowanych miast, mających sprostać walce z mahometanami. Rycerstwo polskie, nękane coraz groźniejszym niebezpieczeństwem najazdów tatarskich i walkami o sukcesję, rozumiało, że tylko zamki i założenia obronne kościołów mogą dać schronienie ludności i dobytkowi. Ideałem stały się wysokie wieże pozbawione okien do wysokości zasięgu drabin i wież oblężniczych, z biforiami i triforiami, dającymi obrońcom możliwość atakowania przeciwnika z góry. To dawało gwarancję bezpieczeństwa¹⁵. Na ogół romańskie kościoły są jednakowe: z wieżą od zachodu, wejściem na schody od wewnątrz. W większych założeniach okrągłe wieżyczki na narożnikach, wtopione w bryłę budynku, miały spiralne schody, prowadzące na galerię i strychy. Przekrój ich ciągu dopuszczał ze względów obronnych jednego do dwóch ludzi; umożliwiało to doraźne zabarykadowanie w razie nie-

¹⁵ W. Kiewert, *Tore und Türme aus vielen Ländern*, Dresden 1958.

bezpieczeństwa¹⁶. Przy ówczesnym braku umiejętności konstrukcyjno-budowlanych każde zamierzenie budowy sakralnej było bardzo trudnym przedsięwzięciem ekonomiczno-technicznym.

Tatarzy stosowali manewr zaskoczenia przez szybkie ruchy jazdy, połączone z pociskami zapalającymi, wypełnionymi pakułami i smołą. Przy spalaniu wytwarzały one gryzący dym, porażający drogi oddechowe obłożonych¹⁷. Przed najazdami Tatarów, ziemie polskie były przedmiotem wyniszczających napaści Jaćwingów, Litwinów, Rusinów, Prusów, Niemców i Czechów. Przykładem okrutnych zniszczeń była Wiślica, Sandomierz, Lublin, w mniejszym stopniu Kraków. Odkrywane przez archeologów warstwy narastających pogorzeliisk z okresu pogaństwa i pierwszych wieków chrześcijaństwa uzasadniają w pełni potrzebę budowy grodów i budowli kultowych, pełniących równolegle funkcję ochronną. Dlatego zauważono interesujące wpływy związane z budowniczymi klasztorów, rekrutującymi się zarówno z krajów zachodniej Europy, jak i jej południowych terenów, opanowanych przez wpływy bizantyńskie, a także architekturę przeniesioną przez krzyżowców.

Wobec wzmagającego się niebezpieczeństwa najazdów tatarskich, założenia obronne musiały być pilnie rozwiązane przy pomocy sprowadzonych do Polski zakonników. W wieku XII takie nadzieje wiązano zwłaszcza z zakonem bożogrobców, zwanych — od miejsca lokalizacji ich pierwszej fundacji w Miechowie — miechowitami¹⁸. Sprowadzenie ich do Polski przez Jaxę z Miechowa w r. 1163 wiązało się także z przedlokacyjnym Krakowem i ślad tego znajdujemy w przywileju lokacyjnym Bolesława Wstydlwego w r. 1257¹⁹. Zasięg działalności bożogrobców w Polsce był dość szeroki, jakkolwiek nie do tego stopnia jak się tego spodziewano w 2. połowie XII wieku²⁰. Zresztą są to czasy, o których niewiele dochowało się przekazów piśmiennych i reliktyw reprezentujących założenia architektury przeniesionej do Polski przez krzyżowców, by można było opisać tę działalność bez luk wobec szeregu problemów nierozstrzygniętych. Polscy bożogrobcy po otrzymaniu pierwszych donacji przemienili się w zakon nie tyle budowniczych obronnych zespołów sakralnych, ile w świątłych gospodarzy rolnictwa²¹.

Zdobycie Palestyny przez europejskie rycerstwo podczas pierwszej wyprawy krzyżowej w r. 1099 stworzyło warunki do powstania króle-

¹⁶ H. Koepf, *Deutsche Baukunst*, Stuttgart 1956, s. 115—126; J. Bogdanowski, *Systemy obronne w dziejach fortyfikacji*, [w:] *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*, t. 3, Kraków 1969, s. 135—143.

¹⁷ W. Zatorski, *Czyngis-chan*, Warszawa 1939, s. 45—72.

¹⁸ Z. Pećkowski, *Miechów*, [w:] *Studia do dziejów miasta i Ziemi Miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967, s. 373—397.

¹⁹ K. Bąkowski, *Kraków przed lokacją w roku 1257*, Kraków 1935, s. 170.

²⁰ M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*. „*Nasza Przeszłość*” 17 (1963) s. 6.

²¹ J. Pećkowski, jw.

stwa jerozolimskiego, z Baldwinem z Bouillonu, ukoronowanym w bazylice betlejemskiej w r. 1110. Tak powstał zakon rycerski obrońców grobu Chrystusowego. Między sobą zwali się „braćmi” — *Fratres cruciferi dominici sepulchri Hierosolimitani*. W r. 1114 otrzymali od patriarchy jerozolimskiego regułę św. Augustyna. Z czasem, ich rycerski charakter zmienił się na klasztorny i dlatego przyjęli nazwę *Canonici regulares Sanctissimi Sepulchri Hierosolimitani*²². Nosili biały płaszcz z czerwonym krzyżem, podobnie jak templariusze, których sprowadził do Opatowa Henryk Sandomierski, zaś joannitów osadził w Zagościu pod Wislicą. Wśród krzyżowców w Palestynie dominował element romański, dlatego tam nazywano europejskie rycerstwo Frankami. Przypuszczam, iż przybycie do Polski w r. 1162, względnie w r. 1163 opata Marcina Galla, jako reprezentanta bożogrobców, należałoby sobie tym tłumaczyć²³. W r. 1144 było w ziemi świętej siedem domów klasztornych bożogrobców. Po zdobyciu Jerozolimy przez Saracenów w r. 1187, mając w Miechowie dom macierzysty ugruntowany licznymi donacjami, nabrali bożogrobcy szczególnego znaczenia na ziemiach polskich. Wypędzenie krzyżowców w r. 1291 z Palestyny, przeniesienie się joannitów i templariuszy na Cypr i Rodos, rozproszenie się bożogrobców po różnych krajach — stworzyło dla nich na terenie Polski możliwość poszerzenia swych enklaw. Szybko też stali się jednym z najbogatszych zakonów w Polsce, lecz nigdy nie usiłowali rozwinąć się jako organizm wrogi, jak to uczynili Krzyżacy, sprowadzeni w r. 1226. Ci ostatni przenieśli architekturę fortyfikacyjną na tereny północnej Polski i zagrozili bytowi Polski piastowsko-jagiellońskiej.

Miechowici, czyli polscy bożogrobcy, uznawali zwierzchnictwo patriarchy jerozolimskiego i dlatego zatwierdzał on prepozytów generalnych zakonu, z prawem noszenia infuły, do r. 1428. Uważając się za kontynuatorów idei zakonu stróżów grobu jerozolimskiego, w wybudowanej na jego wzór kaplicy w Miechowie przez kilka wieków kultywowali zwyczaje związane z tradycją jerozolimską²⁴. Chociaż patriarchowie obrządku łacińskiego utracili już swą władzę w Palestynie, uznawani byli nadal przez miechowitów, choć było to stanowisko tytularne. Nie ulega wątpliwości, że poprzez tradycję obrońców ziemi świętej, czego dowodem jest nazwanie ich w dokumencie z r. 1375 — *cruciferi*, umocnili się silnie w Polsce w XII i XIII wieku.

Decyzje podjęte przez Henryka Sandomierskiego i Jaxę z Miechowa sprowadzenia do Polski zakonników reprezentujących wpływy romańskie, jak też i posiadających nie kwestionowane umiejętności budownictwa krzyżowców, były w XII wieku bardzo doniosłe. Niestety, zarówno znisz-

²² J. Umiński, *Historia kościoła w Polsce*, t. 1, Opole 1959, s. 433—441.

^{23—24} M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*, s. 6.

czenie Krakowa w czasie napadu Tatarów w r. 1241, jak i późniejszy bunt wójta Alberta w r. 1311, po którego stronie opowiedział się zakon bożogrobców, zatarły wszystko, co wiązało się z ich działalnością na terenie stolicy²⁵.

Ani Rocznik miechowski, spisany rękami 18 osób (pierwsza z nich zakończyła wpisy kronikarskie w r. 1388), ani Kronika Polaków Miechowity, wydana w r. 1572, ani nawet historia zakonu bożogrobców, napisana przez Samuela Nakielskiego w oparciu o materiały źródłowe archiwum miechowskiego i wydana w r. 1634 w Krakowie, z racji swych niedostatków nie dają nawet przybliżonego obrazu o rzeczywistych dziełach bożogrobców w XII i XIII wieku²⁶. A jest wielce prawdopodobne, że bożogrobcy odgrywali wówczas w Krakowie rolę zbliżoną do tej, jaka przypadła benedyktynom w XI wieku.

Walki książąt dzielnicowych o tron krakowski z końcem XII i początkiem XIII wieku przysłoniły historię ówczesnego Krakowa, a katedralny Rocznik krakowski zawiera jedynie lapidarne i krótkie wzmianki, nie powiązane z przebiegiem wydarzeń. Z przywileju lokacyjnego dla Krakowa z r. 1257 wiemy tylko tyle, że na rzece Prądnik ustępuje książę „młyn trzeci, który ongiś należał do braci z Miechowa”, czyli bożogrobców²⁷. Ponieważ rzeka Prądnik płynęła po północnej i wschodniej stronie Krakowa i podchodząc pod kościół p.w. św. Mikołaja spływała na Blichu do Wisły, oddzielającej wówczas Kazimierz jednym z dwóch koryt, należałoby szukać owego młyna w tej stronie.

Być może, że romański kościół p.w. św. Mikołaja miał bliższe powiązania z bożogrobcami i należałoby pod tym względem przeanalizować romańskie fundamenty tego kościoła odkryte powtórnie w r. 1962, gdyż wykazują technikę zbliżoną do murów w kościele p.w. św. Jana; czas ich powstania przypada na XII wiek. Własność benedyktyńska terenów św. Mikołaja nie ulega wątpliwości, ale XII wiek jest okresem licznych zmian właścicieli i — być może — przekazania bożogrobcom w Krakowie wysuniętych krańców osadnictwa krakowskiego, które były trudniejsze do obrony.

Bożogrobcy przystosowani do walki obronnej na Bliskim Wschodzie mogli podjąć się tej roli w Krakowie, składającym się z osad gospodarczo-handlowych, skupionych koło romańskich kościołów św. Michała na Skałce i św. Jana w sercu miasta.

Romański kościół p.w. św. Jana, pozostający długo bez patronatu, pozabawiony jest tradycji własności, jaką mają inne punkty średniowiecz-

²⁵ J. Pęcowski (jw.), powołując się na źródła historyczne dotyczące bożogrobców miechowskich, stwierdza brak tychże w odniesieniu do lokalizacji w Krakowie przed r. 1257.

²⁶ M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*, s. 10—18.

²⁷ K. Bąkowski, jw., s. 173.

nego Krakowa. Rekonstrukcja ustala jego architekturę romańską jako kościoła jednonawowego z apsydą zbliżoną do rzutu kościoła bożogrobców p.w. św. Wawrzyńca na Kazimierzu. Tradycja fundacji Duninowskiej naprowadza na wczesne pochodzenie tej świątyni św. Jana, która w r. 1325 jest parafią, a w księgach miejskich pojawia się już w r. 1308. Wezwanie św. Jana Chrzciciela nie jest związane z wezwaniami benedyktyńskimi i może być wezwaniem jerozolimskim na terenie średnio-wiecznego Krakowa. Wezwanie to jest wyjątkowe pośród innych wezwań kościołów krakowskich.

Plan Kołłątajowski z r. 1785 ujawnia rzut jednonawowej budowli kościoła św. Wawrzyńca w dawnej wsi Bawole na Kazimierzu. Kościół ten został zburzony w XIX wieku.

Przeprowadzone w okolicy sondáže w ilości 60-ciu przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie nie przyniosły pozytywnego rezultatu. W r. 1961 M. Tobiasz odkrył fundamenty kościoła św. Wawrzyńca na Kazimierzu przy ul. Bartosza Głowackiego 4 i ul. św. Wawrzyńca 20²⁸. Mur fundamentów rozebranego kościoła św. Wawrzyńca składa się z dużych ciosów piaskowca i stanowi piwnice domów, zbudowanych na miejscu zburzonego kościoła. W XIV wieku istniała też ulica tej samej nazwy, co i kościół, będący parafią kazimierską w tym okresie. Koło kościoła św. Wawrzyńca S. Tomkowicz dopatrywał się dawnych fundamentów uniwersytetu kazimierzowskiego, porzuconych wskutek wylewów Wisły.

Tereny te należały do wsi Bawół, wzmiankowanej w dokumencie z r. 1198, wymieniającym uposażenie bożogrobców miechowskich jako daru rycerza Andrzeja, brata Macieja. Wieś Bawół zastawił rycerz Wawrzyniec (imię przyjął od kościoła pod tym wezwaniem) za 30 grzywien kapituły krakowskiej (wieś położona naprzeciw góry Lasoty nad Wisłą), a ponieważ długu nie oddał, stała się ona jej własnością, co potwierdził dokument z 1322. W r. 1340 Kazimierz Wielki wykupił wieś od kapituły i podarował ją miastu Kazimierz wraz z przywilejem lokacyjnym z r. 1335, choć czynsz dzierżawny płacono kapitułe jeszcze w XVI wieku²⁹. Parafia przeniesiona do kościoła p.w. Bożego Ciała związana była z wsią Bawół w postaci kolekty świętopietrza.

Odkryte na Kazimierzu fundamenty nie istniejącego dzisiaj kościoła p.w. św. Wawrzyńca, o rzucie jednoprzestrzennym z apsydą, wskazują na teren usadowienia się bożogrobców na wyspie kazimierskiej, pośrodku wsi Bawół. Skalka i Bawół stanowiły podstawę lokacji miasta królewskiego łącznie z kościołem p.w. św. Jakuba, przypuszczalnie benedyktyńskim. Istniały też powiązania zależności kościelnej wsi Bawół z koś-

²⁸ M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*, s. 10.

²⁹ S. Krzyżanowski, *Kraków i jego rozwój terytorialny za czasów polskich*, Kraków 1931, s. 14–17.

ciołem p.w. św. Benedykta na górze Lasocie. Być może wyspa kazimierska, zabezpieczona dwoma korytami Wisły i usytuowana między wzgórzami Wawelu i Lasoty, jako pasmo wapiennych dość znacznych wzniesień, była w okresie pra-Krakowa dogodnym miejscem lokalizacji starego osadnictwa w czasach pogaństwa; nawrót do ponownej lokalizacji układu miasta Kazimierza nie miał szans wielkiego powodzenia z powodu zagrożenia powodziowego. Dopiero gdy miasto Kazimierz zostało otoczone murami obronnymi, wtedy odgrywały one również rolę wałów zabezpieczających.

W Krakowie istnieje jeszcze jedno miejsce związane z bożogrobcami miechowskimi. Występuje ono w źródłach dopiero w okresie Kazimierza Wielkiego, który oddał im tereny na Stradomiu pod budowę kościoła i szpitala p.w. św. Jadwigi Śląskiej „miejsce obszerne murem opasane”³⁰. Pod koniec panowania tego króla zaczęto budowę szpitala, ale wykonano jedynie fundamenty. Po buncie wójta Alberta w r. 1311, w którym prepozyt Henryk, jako krewny, wziął udział po jego stronie, bożogrobcy zostali wypędzeni z Miechowa i wrócili tam dopiero na interwencję papieża Klemensa V w r. 1314. Przypuszczalnie interwencja szła poprzez patriarchę jerozolimskiego do arcybiskupa gnieźnieńskiego. Kazimierz Wielki nie okazał niechęci do zakonu. Nie wiadomo natomiast, czy tereny Stradomia położone nad wielkim stawem z wysepką, na której stał kościółek p.w. św. Sebastiana i nad korytem Wisły, odgradzającym Kraków od Kazimierza, nie były przynależne do zakonu bożogrobców wspomnianych w przywileju lokacyjnym z r. 1257. Jest wiadome, iż staw św. Sebastiana był terenem żurawi i schronienia dla szkut i łodzi w okresie skucia Wisły lodem³¹.

Kazimierz Wielki miał przystąpić do realizacji fundacji na Stradomiu w r. 1360, ale dopiero w r. 1378 za czasów regencji Elżbiety Łokietkówny znana jest wzmianka o kościele i szpitalu. Jak dotąd nie przeprowadzono tutaj badań architektonicznych i wykopaliskowych, choć budowla dawnego kościoła, zwłaszcza zakończone apsydą prezbiterium, w niczym nie przypomina kościoła gotyckiego, który według dość niejasno sprecyzowanych wzmianek miał stanąć dopiero w latach 1401—1404.

Pewną wskazówką jest niejasny tekst, wspominający o folwarku czy posiadłości bożogrobców położonej naprzeciw własności dominikanów. S. Tomkowicz pisał o tym następująco: „Sprzed r. 1375 jest znana jedna pewniejsza wzmianka o naszym klasztorze; mianowicie *Miechoviensis*

³⁰ S. Tomkowicz, *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*, „Rocznik Krakowski” 22 (1929) s. 59—66.

³¹ S. Tomkowicz, *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*. „Rocznik Krakowski” 22 strzennego Krakowa, Kraków 1977, s. 32, 66—70.

caenobii index wymienia „Litteras adiudicationis super domum s. Hedvigis, sitam ex opposito conuentus S. S. Trinitatis datas a 1304”. Nie wiadomo, czy dom ten, zapewne mający stanowić uposażenie klasztoru szpitalnego, stał w śródmieściu Krakowa, czy też może na obszarze Stradomia, po wschodniej stronie murów miejskich, a w okolicy dzisiejszych ulic: Starowiślnej, św. Gertrudy, Zielonej, św. Sebastiana, wśród ówczesnej pustki, której położenie mogło być określone jako przeciwległe zabudowaniom klasztoru dominikanów. Zdaje się, że raczej można przyjąć tę drugą możliwość, jeśli do tej samej realności odnosi się akt z r. 1378, z którego wynika, że miechowici krakowscy klasztoru św. Jadwigi posiadali wówczas folwark czy grunt (*fundum*) naprzeciw klasztoru Dominikanów”³².

W związku z tym należy przypomnieć, że staw Leypingerowski, zwany później stawem św. Sebastiana, rozciągał się równolegle do skarpy Okołu i koryta Wisły płynącej tak, jak dzisiaj usytuowane są Planty Dietlowskie. Dopiero w 2. połowie XVII wieku tereny te zaczęto osuszać i trwało to cały XVIII wiek. Dlatego — z wyjątkiem Stradomia — nie mógł się tu znajdować średniowieczny folwark bożogrobców usytuowany naprzeciw dominikanów. Raczej należy go umieścić wzdłuż ul. Stolarskiej względnie pogranicza Okołu. Nie wiadomo czy dotyczyło to bliżej nieokreślonej własności związanej z terenami nad Wisłą, czy też ze starszą od wspomnianej w przekazach historycznych lokalizacją, poprzedzającą powstanie klasztoru i szpitala na Stradomiu. Pewną wskazówką mogą być wezwania, o których wspomina Pruszczyk, a dotyczące dwóch wezwań własności kościoła św. Wawrzyńca na terenie wsi Bawół; kościół ten miał dodatkowe wezwanie św. Bartłomieja. Ciekawe wezwanie św. Sebastiana miał Kościół na wysepce na Stradomiu, związany ze szpitalem zakaźnie chorych i wymagających izolacji. Zarówno wezwanie św. Bartłomieja, apostoła działającego wśród Arabów, jak i św. Sebastiana, stosowane przez zakony krzyżowe służące szpitalnictwu — mogą być powiązane z działalnością średniowiecznych bożogrobców, względnie z ich lokalizacją.

Lokacja przez miasto szpitala p.w. św. Sebastiana na wyspie między Wisłą i uchodzącą do niej Rudawą okalającą dwoma korytami Kraków z Okołem, znana jest od r. 1528 do r. 1821. Istniał tu kościół parafialny mający — być może — wcześniejszy związek z terenami bożogrobców, o których wspomina przywilej lokacyjny z r. 1257 i dokument z r. 1378. Zagadnienie to wymaga dokładniejszego przebadania. Obronność sytuacyjna wysepki pośrodku stawu nazwanego od wezwania tamtejszego kościółka stawem św. Sebastiana (w starszych dokumentach nazywany Ley-

³² S. Tomkowicz, *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*, s. 61—62.

pingerowskim), wzmianka z r. 1286 o młynie dominikańskim poruszany wodą Rudawy wskazują — być może — na przedlokacyjne zagospodarowanie terenu przez bożogrobców. Dziś wiadomo, że osada koło parafii św. Trójcy, gdzie osadzono dominikanów, istniała przed r. 1223, tj. przed ich przybyciem do Krakowa.

Odkryte przez A. Szyszko-Bohusza relikty przedromańskie i romańskie na przedpolu i w fundamentach północnego skrzydła zamku na Wawelu, którym nadano umownie nazwę „sali o 24 słupach”, zostały ponownie pokryte ziemnymi nasypami; pozostały tylko niezbyt dokładne zdjęcia i rekonstrukcje planów w rzucie poziomym. Na podstawie odkrytych murów, poprzedzających budowę zamku gotyckiego zburzonego celem założenia większego zamku renesansowego, ujawniono, że na przełomie XII i XIII wieku istniał romański gród obronny. Ani Szyszko-Bohusz, ani późniejsi badacze, dysponujący niestety tylko zdjęciami i rekonstrukcjami architektonicznych planów, nie identyfikowali murów obronnych i wież na rzucie kwadratu z działalnością jakiegoś zakonu trudniącego się w owym czasie budownictwem sakralnym i obronnym, gdyż benedyktyni na Wawelu działali wyłącznie w XI wieku. Również duchacy, sprowadzeni przez Iwo Odrowąża na teren Prądnika Biskupiego do pełnienia działalności szpitalnej — po napadzie Tatarów na Kraków w r. 1241 przenieśli się do miasta dopiero w r. 1244, tworząc zespół przytułków szpitalnych zgrupowanych koło kościoła p.w. św. Ducha (zburzony w XIX wieku z racji budowania w tym miejscu teatru) oraz koło kościoła p.w. św. Krzyża. Podobnie jak dominikanie, również franciszkanie nie trudnili się budownictwem, a cystersi — w przeciwieństwie do benedyktynów — budowali romańskie założenia sakralne pozbawione obronnych wież. Umiejętność budowy fortyfikacji (wież, murów obronnych, strzelnic itp.) nie była przez nich stosowana. Zarówno Mogiła, jak i Wąchock stanowią dobitny dowód klasztornej szkoły budownictwa wyłącznie sakralnego, ekonomicznie oszczędnego, ale nie obronnego.

Jak dotąd zbyt mało uwagi poświęca się zanotowanemu przez Rocznik kapitulny na Wawelu pod r. 1110 ważnemu wydarzeniu związanemu z przywiezieniem polskich insygniów koronnych do Krakowa i umieszczenie ich w katedrze. Wskazuje to na wysoką rangę świątyni wawelskiej. Trzeba bowiem pamiętać, że do „Ordo coronandi” należała tradycja posługiwania się przy polskich koronacjach włócznią św. Maurycego, ofiarowaną Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie, przy grobie św. Wojciecha przez Ottona III. Włócznia jest bardzo podobna, ale nie identyczna (według twierdzenia niektórych historyków sztuki) z włócznią św. Maurycego, używaną w czasie koronacji cesarskich i przechowywaną w skarbcu Habsburgów w Wiedniu. Włócznia św. Maurycego jest jednym

z najstarszych i ważnych zabytków skarbcza katedry ze względu na ceremoniał koronacyjny królów polskich. Owe bezcennej wartości zabytki koronacyjne wskazują na zaawansowanie budowy katedry na Wawelu, gwarantującej zabezpieczenie w jej murach klejnotów koronnych.

Testament Henryka IV Probusa z r. 1290 zawiera zapis na rzecz budowy nowego klasztoru na Wawelu. Niektórzy historycy sądzą, iż chodziło tu o fundację księcia śląskiego, usilnie dążącego do scalenia wszystkich dzielnic, dokonaną dla duchowieństwa katedralnego. Bardziej jest jednak prawdopodobne, że było nim duchowieństwo zakonu uprawiającego budownictwo obronne i w takim przypadku mogło to dotyczyć w ówczesnych warunkach tylko bożogrobców. Rekonstrukcje grodu krakowskiego z wieżami na rzucie kwadratu są typowymi dla budownictwa tego zakonu i tzw. „salę o 24 słupach” oraz sąsiadujące z nią mury można by wiązać z tym budownictwem.

3. KRAKÓW I SPISZ W POWIĄZANIACH Z WPLYWAMI MIECHOWITÓW W MAŁOPOLSCE

Zamagurze spiskie wchodziło w zasięg wpływów biskupstwa krakowskiego za czasów Bolesława Chrobrego, dążącego do opanowania terenów po Cisę i Dunaj. W XII wieku granica tego zasięgu przechodziła pod Koszycami. W r. 1332, na mocy wyroku komisarza apostolskiego Prota, nastąpił rozdział diecezji krakowskiej od terenów kolonizacji polskiej w granicach Wysokich Tatr i Magury Spiskiej. Miechowici włącznie byli do osadnictwa polskiego, ale Lendak i Łapsze Niżne stały się ośrodkiem ich działalności. Bolesław Krzywousty — jak podaje tradycja — oddał kasztelanię spiską w posagu swej córce Judycie, synowej króla węgierskiego Kolomana; tereny spiskie zostały poddane intensywnej kolonizacji węgierskiej.

Bożogrobcy, uzyskując przywilej Andrzeja II węgierskiego w r. 1212 na Kamlos, Chmielów po rzekę Tople, usadowili się w r. 1313 w Lendaku, w zamian za oddany Chmielów węgierskim żupanom Berzewiczyn. Wskazywało to na ścisłe związki z Miechowem, a być może i z Krakowem, jako najbliższym Spiszowi. Był to okres, kiedy prepozyci miechowscy uwikłani w bunt wójta Alberta szukali schronienia na Spiszu, gdzie Podoliniec i Lubowla stanowiły rozgraniczenie z kolonizacją węgierską, a nieco później niemiecką. Biskupstwo krakowskie, prowadząc zażarty spór z archidiecezją w Ostrzyhomiu o zasięg przynależności kościelnej, wskazywało na te właśnie miejscowości jako na polskie osady. Granice ówczesnego państwa polskiego pokrywały się z przynależnością diecezji i faktycznie kolonizacja węgierska i niemiecka, penetrując na północy po-

przez obszary słowackie, zatrzymała się na Zamagurzu, w czym miechowici odegrali ciekawą rolę, zwłaszcza w stawianiu kościołów obronnych i wież na kwadracie, co było ich specjalnością. Co prawda, jest to okres późniejszy od okresu przedlokacyjnego Krakowa, ale wpływ ich budownictwa zaznacza się charakterystycznie pośród architektury drewnianej, przeważającej w budownictwie kościołów w dolinie Dunajca i Popradu.

Wieże obronne będące charakterystyczną cechą kościołów miechowitów, na ogół są późniejsze, ale wykazują duże podobieństwo do wież obronnych z okresu wojen krzyżowych w Palestynie. Wieże tego typu były w Miechowie, Przeworsku, Gostyniu Wielkopolskim (wieża obronna wysoka na 40 m), w Leżajsku (sześciokondygnacyjna) czy na Spiszu we Frydmanie i Krempachach. Te ostatnie posiadają renesansowe attyki, lecz konstrukcją, fakturą murów i dominującą cechą obronności przypominają wieże miechowitów tak w Polsce, jak i na Słowacji. Usytuowanie tych wież obronnych kościołów znajduje się w pobliżu należących do bożogrobców miechowskich Łapsz Niżnych, Hanuszowiec i Lendaku.

Zwieńczenie wież attyką odmienną w Krempachach i w Frydmanie być może dodane zostało później, gdyż wieże te posiadają odsadzkę i konstrukcję wyodrębnioną z pionu wieży. Zachodzi potrzeba przebadania architektury obu wież na szerszym tle porównawczym. Sąsiedztwo drewnianego kościółka w Dębnie z racji niezwyklej polichromii znane jest literaturze naukowej, ale jak dotąd nie wiązano tej polichromii z motywami wschodnimi, mającymi swój odpowiednik we wzorach kobierców i dywanów, reprezentujących modlitewniki muzułmańskie³³. Być może, że polichromia ta zawdzięcza swoje pochodzenie dekoracjom przywiezionym do Polski z Bliskiego Wschodu w zdobycznych modlitewnikach perskich. Zwłaszcza charakterystyczna jest kolorystyka niezależnie od prostych, zgeometryzowanych arabesek, względnie wzorowanych na nich formach dekoracji, którą śmiało można nazwać dywanową. Łącznie z Harklową powstał nad Dunajcem zespół polichromii kościelnych opartych jakby o szkołę powiązaną z dekoracją wschodnich wpływów, wykorzystanych przez malarzy związanych przypuszczalnie z działalnością miechowitów-bożogrobców.

Od r. 1313 Lendak był siedzibą miechowitów na Spiszu. Wykopaliszka w Falsztynie, pośrodku zalesionej i nieistniejącej od czasów spalania osady podczas bliżej nieustalonego najazdu (według lokalnej legendy przez Tatarów, a według sugestii historycznych przez hussytów), ujawniły w r. 1962 zespół sakralny, mury z pozostałościami ciosów wykazu-

³³ S. Szymański, *Wystroje malarskie kościołów drewnianych*, Warszawa 1970, s. 79; B. Wolf-Łozińska, *Malowidła stropów polskich I. połowy XVI w.*, Warszawa 1971, s. 15—198; E. Polak-Trajdos, *Wieżi artystyczne Polski ze Spiszem i Słowacją od połowy XV do początków XVI wieku. Rzeźba i malarstwo*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.

jących obróbkę okresu gotyckiego. Odnaleziony pieniążek Jagiełły, mnóstwo rozrzuconych kości ludzkich i czaszek w obrębie terenu badań oraz fragmenty szkła i ceramiki wskazują na katastrofę zaistniałą z początkiem XIV wieku³⁴.

Być może, iż miechowici posiadali erem w ostępach puszczy fałszyńskiej, na skraju której powstał później zamek w Niedzicy nad Dunajcem, od którego Falsztyn oddalony jest zaledwie o 5 km i przez górę można się dostać do Łapsz Niżnych, względnie w kierunku odwrotnym do Frydmana i Krempach. Usytuowanie osady średniowiecznej Falsztyn, z założeniem sakralnym, jak wykazują pomiary dokonane w czasie badań w r. 1962, naprowadza na przypuszczenie, iż istniała tu w XIV i w początkach XV wieku górską osadą, której ruiny zostały zarośnięte paruwiekowym lasem. Dalsze badania niestety zostały uniemożliwione przez likwidację stanowiska z końcem 1962 r. W skutek niewytłumaczalnego zbiegu okoliczności nastąpiło rozwalenie odkrytych reliktyw kamiennych murów i użycie ich na budowę drogi leśnej³⁵.

Miechowici posiadali szereg własności nad Dunajcem: Łącko nabyte w r. 1251 od hrabiego Wierzgo; Niszkowę wymienioną na wieś Biczycze w r. 1255. W Łapszach Niżnych istniała według tradycji parafia od r. 1277. Parafia w Krempachach została założona w r. 1278, we Frydmanie z końcem XVIII wieku. Architektura tych kościołów wykazuje podobieństwo do budowli miechowitów w Kieźmarku — kościoła p.w. św. Krzyża.

Kościół w Lendaku był romański, gdyż bożogrobcy miechowscy przybyli tam w r. 1244. Literatura niemiecka w okresie rządów hitlerowskich usiłowała udowodnić, że Spisz był terenem kolonizacji niemieckiej przed XIV wiekiem³⁶. Niemniej, przytaczając wiadomość o wygnanym przełożonym niemieckim, podaje: „Fr. Henricus Canonicus Hierosolymitanus et Praepositus Mechowiensis de Polonia”.

Warto w tych rozważaniach uwzględnić opublikowane zdjęcia i rzuty murów odkrytych fragmentarycznie w lesie fałszyńskim pod Niedzicą w lipcu w r. 1962³⁷. Pośród zarośli był słabo widoczny zarys wałów o kształcie owalnym, z niegłęboką nieką pośrodku. Dokonano w kilku miejscach przekopu wału, który wszędzie wykazywał ciąg muru zbudowanego z łamanego wapienia. Na podstawie odsłoniętych fragmentów można przyjąć, że zarysowująca się większa budowla jest jakby orientowana, zbudowana z wapienia łamanego, piaskowca, pośród których znaleziono ciosy profilowane. Potwierdziło to wiadomości uzyskane od lud-

³⁴⁻³⁵ M. Tobiasz, *Tajemnica średniowiecznej osady w Falsztynie*. „Wierchy”, 1966, s. 170—178.

³⁶ Schürer-Wiese, *Deutsche Kunst in Zips*, 1938, s. 149.

³⁷ M. Tobiasz, jw.

ności, że w dawniejszych latach wykopywano tu kamienie z większej budowli. Do powyższej budowli przylegała mniejsza, dobudowana od północy, wzniesiona z większych głazów, którą odkryto w całości.

Ponownego zbadania wymaga tzw. Kalwaryjka fałszyńska i znajdujące się nieopodal lochy, a to w celu rozszyfrowania zagadki miejsca odkopanego tylko fragmentarycznie.

* * *

W obecnym stanie badań i studiów nad wpływami architektury obronnej Bliskiego Wschodu na przedlokacyjny Kraków i jego region odzuwa się dotkliwy brak wiadomości zarówno z historiografii i archeologii w odniesieniu do bożogrobców, którzy, jak wskazuje na to przywilej lokacyjny Krakowa z r. 1257, mieli tu swoje posiadłości w okresie poprzedzającym zniszczenie miasta przez najazd tatarski w r. 1241.

Przypisywanie bożogrobcom — u nas miechowitom — umiejętności architektury obronnej przenoszone do Polski nie zostało wyjaśnione, gdyż nie wiadomo kto i kiedy budował tzw. stołp na Wawelu, który był wieżą na planie kwadratu³⁸. Badania A. Szyszko-Bohusza nad zamkiem okresu romańskiego, w narożniku wzgórza wawelskiego od strony podgrodzia Okółu, wykazują wiele wspólnych cech z zamkami obronnymi, typowymi dla fortyfikacji okresu wojen krzyżowych. Sztukę tę przenieśli na północne ziemie polskie Krzyżacy, lecz był to już okres gotyku i stąd jako materiał budowlany, a także ze względu na warunki lokalne, stosowali cegłę, z minimalnym użyciem kamienia. Okres 2. połowy XII i 1. połowy XIII wieku zarówno w Zagościu, Opatowie i ówczesnie na wzgórzu wawelskim cechuje kamień jako materiał budowlany. Lukę w historii architektury tego okresu (po odejściu benedyktynów ze względów politycznych) przypuszczalnie wypełnili sprowadzeni z Bliskiego Wschodu joannici, ale bardziej bożogrobcy. Pytanie czy donacje, o których jest mowa w dokumentach krakowskich przed lokacją miasta w r. 1257, nie są związane z działalnością bożogrobców na wzgórzu wawelskim począwszy od 2. połowy XII wieku — wymaga odpowiedzi w dalszych badaniach.

Odkrycie na wzgórzu wawelskim reszty wieży na kwadracie obok romańskiej „sali o 24 słupach” oraz stwierdzenie, że stołp jako wieża romańska, a zarazem mieszkalna, był na rzucie kwadratu, świadczy o konieczności podbudowania powyższych wniosków przez kontynuację takich badań. W publikacji Szyszko-Bohusza, który nie mógł znać historii bożogrobców polskich w tym stopniu, by dopatrzeć się w nich kontynuatorów budownictwa na Wawelu w okresie benedyktyńskim, sugere-

³⁸ A. Szyszko-Bohusz, *Z historii romańskiego Wawelu*. „Rocznik Krakowski” 19 (1923) s. 1—22; K. Żurowska, jw., t. 3, s. 2—115.

stie powyższe nie zostały nawet zaznaczone. Kilkuletnie badania nad powiązaniem krzyżowców polskich, zresztą nielicznych, oraz osiemnastoletnia różnica sprowadzenia zakonników rycerzy w r. 1163 do Miechowa, przyniosły trochę nowych wiadomości na temat ich umiejętności w zakresie sztuki fortyfikacyjnej. Okres buntu wójta Alberta i związanych z nim miechowitów zatarał wiele śladów ich działalności w Krakowie przed najazdem Tatarów w r. 1241. Stąd skąpe wzmianki o dokumencie lokacji Krakowa z r. 1257, ale na tyle istotne, by sugerowały powiązanie wzgórza wawelskiego właśnie z ich działalnością.

Kraków był siedzibą jednej z największych diecezji w krajach Europy środkowo-wschodniej. Przyjmuje się, że zasięg terytorialny diecezji krakowskiej pokrywał się z granicami państwa Wiślan, które w X wieku przyjęło chrześcijaństwo obrządku wschodniego z rąk św. Cyryla i Metodego, narzucone przez państwo wielkomorawskie. W połowie XI wieku Kazimierz Odnowiciel ustanowił w Krakowie siedzibę państwa polskiego. Jego związki rodzinne z Kolonią i klasztorami Nadrenii umacniały chrześcijaństwo obrządku rzymskiego za pośrednictwem benedyktynów, którzy budowali romańskie kościoły obronne pod charakterystycznymi wezwaniami, związanymi z tym zakonem. W połowie XII wieku w Krakowie, Miechowie, Zagościu, Opatowie, Sandomierzu nadania książęce umożliwiły powstanie obronnych kościołów zakonów krzyżowych. Rekonstrukcje własności bożogrobców w Krakowie przed r. 1257 suponuje działalność bożogrobców na Wawelu: w romańskim stołpie, „sali o 24 słupach” oraz w wezwaniach kościołów: św. Wawrzyńca, św. Jana Chrzciciela, św. Sebastiana. Miechów i Spisz, z Krakowem pośrodku, w okresie buntu wójta Alberta w r. 1311 ostały się jako enklawy bożogrobców, po benedyktynach, najbogatszego zakonu na ziemiach polskich, którego rola zakończyła się jako budowniczych obronnych wież przeniesionych z systemów stosowanych w wojnach krzyżowych.

IMPORTANCE DES CHANOINES RÉGULIERS DE L'ORDRE
DE SAINT-SÉPULCRE DE MIECHÓW DANS LA FORMATION
DE LA CRACOVIE ROMANE

R é s u m é

L'activité des bénédictins à Cracovie au cours du XI^e siècle a été liée à la liquidation de l'ancien culte païen, et c'est pourquoi la géographie des édifices du culte cracoviens datant de ce même siècle, portant les insignes ecclésiastiques propres à l'ordre des bénédictins, inclut non seulement le Wawel, mais aussi d'autres collines, comme celle de Krzemionki, et celle de Ste Bronisława.

Au cours du XIII^e siècle, face au danger croissant des invasions tartares, les

édifices du culte se caractérisent en même temps par la ressemblance aux châteaux forts. Ce problème devait être résolu par les moines qu'on a fait venir en Pologne. Dans cette perspective, Jaksa de Miechów a fait venir en Pologne en 1163, les chanoines réguliers de l'Ordre de Saint Sépulcre, appelés ici miechovites.

Leur arrivée en Pologne a été liée avec Cracovie d'avant la location, ce dont parle le roi Boleslas Le Pudique (1257). Selon l'opinion de l'auteur nous devons aux Chanoines réguliers de St. Sépulcre les églises: St. Nicolas, St. Jean Baptiste à Skatka, St. Laurent à Kazimierz, St. Edwige, rue Stradom, ainsi que le couvent de Chanoines de St. Sépulcre au Wawel.

La dernière partie de l'article parle de l'activité des chanoines de l'Ordre de St. Sépulcre à Spisz (Frydman, Krempachy, Lendak, Łapsze Niżne).